



TERESA LASZKIEWICZ
ur. 1949; Lipsko Polesie

Tytuł fragmentu relacji	Spotkania z księdzem Grzegorzem Pawłowskim
Zakres terytorialny i czasowy	Białowola; współczesność
Słowa kluczowe	II wojna światowa, Żydzi, Światła w Ciemności, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Bajak, Laszkiewicz Teresa, Pawłowski Grzegorz, ratowanie Żydów, Holokaust

Spotkania z księdzem Grzegorzem Pawłowskim

Pamiętam, [że] po raz pierwszy przyjechał z Izraela na dwudziestopięciolecie kapłaństwa, odprawiał mszę świętą w kolegiacie. Dostaliśmy zaproszenie dla mojej mamy i dla nas do uczestniczenia w tej mszy świętej. On po raz pierwszy mówił o swoich przeżyciach wojennych, [o tym] jak przetrwał wojnę. Ja [spotkałam go po raz pierwszy] i poznałam go dokładnie przy kościele w Zamościu, [w] kolegiacie, na tej mszy prymicyjnej właśnie. Nawet śmiałam się później: „Proszę księdza, kiedy weszłam z siostrą do kościoła, to wszyscy Polacy mówili: „Żydówki, o Żydówki stoją”. A ksiądz Grzegorz Pawłowski odpowiedział: „Ale przecież ty nie jesteś Żydówka”. Także to było wtedy.

Byłam też zaproszona przez księdza Pawłowskiego na uroczystości, kiedy obchodził czterdziestolecie swojego kapłaństwa. Uroczystość [odbyła się] w Puławach, u sióstr. [Wszystko] finansował ksiądz Pawłowski. Grzegorz jako chłopiec dostał się do sierocińca prowadzonego przez siostry w Puławach. Tam kończył szkołę no i stamtąd wstąpił do seminarium w Lublinie.

Pamiętam, [że] było to bardzo duże przyjęcie. Przyjechał m.in. ksiądz profesor z seminarium, nazwiska nie pamiętam, był to już starszy człowiek, który bardzo ładnie przemawiał i m.in. bardzo ładnie mówił w przemówieniu o Żydach. Były tam siostry tego zgromadzenia, ja byłam z siostrą no i moja córeczka. Zaprosił też współwychowanków z sierocińca. Byli oni z rodzinami. Odbyła się msza święta w kościele Czartoryskich. Nie przypominam sobie w tej chwili pod jakim wezwaniem jest ten kościół, ale wiem, że to Czartoryscy go pobudowali.

I tam ksiądz Grzegorz Pawłowski przemawiał, opowiadał swoje przeżycia wojenne. Ten ksiądz profesor mówił, że [choć] ksiądz Pawłowski [od] tylu lat przebywa w Izraelu, to nie jest uznawany przez Żydów, że dalej nie ma nawet obywatelstwa, że jest mu tam bardzo ciężko. Nigdy nie rozmawiałam na ten temat z księdzem, ale to pamiętam ze słów tego księdza profesora.

No i po tym przemówieniu, nie zapomnę tego nigdy, nagle stanął jego współwychowanek z tego sierocińca w Puławach. Przypominam sobie, że siedział tyłem. Myśmy siedzieli tuż obok księdza

w pierwszym rzędzie przy ścianie, a w drugim rzędzie siedział ten współwychowanek i był tyłem odwrócony do księdza. Nagle wstał, odwrócił się do nas wszystkich twarzą i do księdza, i do księdza profesora i cytuję, powiedział w ten sposób: „No dobrze Grzesiek, ładnie to z twojej strony: zaprosiłeś tutaj nas na tą uroczystość, ale powiedz, dlaczego nie napisałeś prawdy jak tu było, dlaczego nas oczerniłeś? No dobrze - my, to my, ale dlaczego oczerniłeś siostrę Klarę? Przecież pamiętasz chyba, że ona była dla nas jak matka...” Nagle zrobiła się cisza. Ja wtedy odetchnęłam, bo przypominałam sobie swoją mamę i swoją babcię. „Ach... – pomyślałam – to nie tylko o nas nieprawda była podana w „Tygodniku Powszechnym”.

Ksiądz Pawłowski na te słowa odpowiedział: „Ja mówiłem prawdę, ale, że tak napisali, to nie moja wina.” Wtedy ten współwychowanek, nie pamiętam nazwiska, bo przecież on się nie przedstawił, machnął ręką i powiedział: „aaa!” i usiadł. I powoli, po tej ciszy, nastąpiła rozmowa. Później tylko ksiądz Pawłowski dodał na cały głos: „Przecież jej wystawiłem pomnik!” – tej siostrze Klarze

Data i miejsce nagrania	2008-11-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Waszkun
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"